

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Józefa Kalas.
Jutro: Cyryla i Metodego.
Pojutrze: Izajasza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 38 zach. 8 29.
Jutro „ „ 3 39 „ 8 28.
Pojutrze księ. ws. 12 10 „ we dnie.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Kto dotąd Gazety na nowy kwartał nie zapisał, niech to teraz natychmiast uczyni. Numerów z początku kwartału drukujemy więcej i przesyłamy je na żądanie bezpłatnie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień, w czterech arkuszach i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 markę, z odnośzeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

W Poznaniu

odbył się zeszłego czwartku, w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła, generalny wiec katolicko-polski dla całego Księstwa Poznańskiego. Stawilo się na wiec ten do 3 tysiące osób z wszystkich stanów. Przewodniczył wiecowi książę Zdzisław Czartoryski, przemawiali na nim następujący panowie:

1) O zwoływaniu wieców i formalnościach prawnych adwokat p. Woliński z Poznania.

2) O sprawie szkolnej p. Józef Kużaj z Poznania.

3) W tej samej sprawie przemawiali pp. Roch Jankowski z Oporowa, W. Cieślak z Piekar pod Jeziorkami, Tomasz Trawiński z Zamysłowa i Filipowski z Swierczyny.

4) O prawie rentowym i upośledzeniu włościan polskich mówił p. Rogalski z Piaszkowa i p. Jędykiewicz z Szubskiego.

5) O miłości do ziemi ojczystej, mówił p. Konczyński z Toniszewa.

6) O „hakatyzmie“ mówił p. dr. Ulatowski z Gniezna.

7) O zażaleniach, petycyach i protestach, mówił p. Budzisz z Jeżyc.

8) W sprawie zakazu obchodów, pochodów i uroczystości, przemawiał p. Kaźmierz Muth z Dembca.

9) O „Polakach na urzędzie“ mówił p. Mikołajczak z Poznania.

Zebrani wiecownicy przyjęli następujące uchwały:

1. Wiec generalny zaleca, żeby się wiece odbywały stosownie do okoliczności i potrzeby w powiatach, obwodach komisarskich i mniejszych okręgach.

2. Zgromadzeni w Poznaniu na wiecu Polacy wyrażamy niezadowolenie z metody, zastosowanej w szkołach ludowych przy nauce polskich dzieci i domagamy się:

a) wykładu nauki religii na wszystkich stopniach jedynie w ojczystym dzieci języku;

b) wprowadzenia nauki języka polskiego w plan przymusowych lekcji szkolnych bez osobnych wniosków ze strony rodziców i poświęcenia na przedmiot ten dostatecznej liczby godzin;

c) uwzględnienia we wykładzie świeckiej nauki ojczystego języka dzieci;

d) urządzania wyłącznie wyznaniowych szkół oraz ustanawiania przy katolickich szkołach, zwiedzanych przez uczniów Polaków, wyłącznie nauczycieli katolickiego wyznania, władających dokładnie językiem polskim;

e) powierzania nadzoru nad katolickimi szkołami, zwiedzanymi przez uczniów Polaków, inspektorom katolickim, znającym dokładnie język polski.

f) Wiec kładzie rodzicom Polakom za obowiązek, aby — dopóki nauka polskiego języka nie będzie należycie w szkole uwzględniona, nauczali dzieci swe w domu bądź to sami, bądź też z pomocą krewnych lub przyjaciół, dokładnie czytać i pisać po polsku.

g) Wiec stwierdza w interesie szkolnictwa wogóle, że system obecny szkolny w szkołach polsko-katolickich, tak dalece podkopuje dobry stosunek między rodzinami a nauczycielami, że często nauczycieli uważają w gminach szkolnych jako najwięcej znienawidzonych szkólni.

h) Wiec żąda, żeby jedynie wola rodziców decydowała o narodowości dzieci a nie wola nauczycieli i inspektorów.

3. Wiec żąda zniesienia rozporządzeń z roku 1895, które ograniczają pełne wykonanie prawa rentowego z r. 1890 i 1891 na niekorzyść włościan polskich.

4. Wiec potępia działalność hakatyzmu jako niechrześcijańską, przeciwną konstytucyjnym swobodom i wszelkim pojęciom o wolności.

Nadto twierdzi, że działalność hakatyzmu podkopuje spokój i zgodne współdziałanie społeczne i polityczne między obywatelami jednego państwa.

5. Wiec zaleca trzymać się wszelkimi siłami ojczystej gleby, a gdzie można, ziemię nabywać i utrzymać pracą i oszczędnością.

6. Wiec zaleca przeciwko nakazom wydanym i karom nałożonym przez władzę, jeżeli się uważa zakaz lub karę za niesprawiedliwe, zawsze w właściwym terminie zanosić protesty do władzy wyższej lub żądać rozstrzygnięcia sądu.

7. Wiec protestuje przeciw praktykowaniu wobec Polaków systemowi ekonomicznego osłabiania, a zaleca społeczeństwu jak najusilniejszą pracę nad podniesieniem dobrobytu narodu na wszystkich dostępnych dla niego polach zarobkowania.

Dodać należy, że cały wiec wypadł wspaniale i poważnie, bez zakłócenia spokoju, a wykazał dobitnie, że we wszystkich stanach, nawet w najniższych klasach, ludność polska z goryczą odczuwa krzywdy, jakie jej się dzieją w dziedzinie szkolnej, na polu zarobkowym i w uszczuplaniu praw wolności obywatelskiej.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Kanclerz książę Hohenlohe otrzymał od cesarzowej chińskiej order smoka pierwszej klasy, drugiego stopnia. Order i odznaki wręczył kanclerzowi niemieckiemu w imieniu cesarzowej Lü-Hai-Huan, poseł chiński w Berlinie.

— Pogłoski o rozwiązaniu sejmu i nowych wyborach znowu są na porządku dziennym. Minister finansów Miquel oświadczył pewnemu posłowi, że sejm będzie na pewno rozwiązany, jeżeli nie przyjmie projektu kanalego. Konserwatyści sądzą, że to tylko stra-

chy na Lachy i opowiadają, że się nie boją rozwiązania sejmu. Ciekawie wyglądałyby takie wybory w Poznańskim i Zachodnich Prusach, gdzieby rząd, chcąc wystąpić przeciw konserwatystom nie mógł w niektórych wypadkach zwalczać kandydatów polskich.

— O krwawem zajściu, jakie się zdarzyło w Kiauczau, donoszą gazety, że około tysiąc Chińczyków uzbrojonych napadło na niemiecki dworzec kolejowy tak gwałtownie, że urzędnicy musieli opuścić budynek. Oddział piechoty niemieckiej przybył na miejsce, a ponieważ tłum nie chciał się rozproszyć, przeto dano ognia i zabito 9 Chińczyków.

— Herbert Bismark, syn księcia Bismarka ma zostać ministrem spraw wewnętrznych i minister Recke ustąpić mu z miejsca. Z pogłoską tą stoi w związku wiadomość, że cesarz pozwał Herberta Bismarka do Lubeki, aby tam przed cesarzem miał wykład. Hrabiego Bismarka chcieli pierwotnie użyć do służby w ministerstwie spraw zagranicznych, ale tam musiałby stać pod sekretarzem stanu hr. Bülowem, a to nie wypadało. Jako następcę ministra Recke ma być Bismark zarazem pewną rekojmią dla konserwatystów, że chociaż rząd budowę kanału chce przeprowadzić do skutku, to jednakowoż nie chce w polityce zrywać z konserwatystami.

— **Austria.** Poseł papieski przy dworze austriackim msgr. Tagliani rażony został w poniedziałek wieczorem paralizem. Poseł stracił mowę i nie poznawał nikogo, w ciągu wtorkowego przedpołudnia odzyskał jednak w części mowę i przytomność. Do ks. kardynała Rampolli wysłano telegraficznie zawiadomienie o chorobie posła.

— **W Czechach** w miejscowości Satz przyszło pomiędzy Niemcami samymi, socjalistami i prusofilami do starcia. Socjaliści chcieli odbyć zebranie, drudzy chcieli im przeszkodzić, ztąd przyszło do bójki. Policja walczących rozpedziła. Dotychczas zwykle przychodziło do starcia pomiędzy Słowianami a socjalistami i zwykle socjaliści Słowian zaczepiali. Teraz doczekali się od swych przyjaciół Niemców, że ich także zaczepiają.

— **Francya.** Nowi ministrowie francuscy musieli stoczyć zaciętą walkę tak w parlamencie, jak w senacie francuskim. Jako nowo zamianowani musieli się posłom przedstawić i powiedzieć, co będą robili i jak będą rządili. Gdy posłowie na pierwsze takie oświadczenie nowych ministrów się nie zgadzają, to wyrażają im swoje niezufanie. Wtedy ministrom nie pozostaje nic innego, jak tylko złożyć urzędy. Teraz chodziło też o to, czy większość posłów pochwali nowych ministrów, czy zgani. Większość pochwaliła ich wprawdzie, ale ta pochwała wypadła licho. W senacie mieli ministrowie tylko większość 26 głosów, a w parlamencie 30 głosów za sobą. Rząd odniósł zwycięstwo, ale bardzo lichy zwycięstwo. Większość 30 głosów znaczy tyle co nic. Przy innej sposobności może łatwo te 30 głosów odpaść i wtedy ministrowie będą musieli zapakować swe manatki i złożyć urzędy. A zatem i ministrowie obecni długo nie powiekują na swych urządach. Inaczej być nie może, bo na ministrów dostali się lu-

dzie, pozbieran... rozmaitych kątów Francji, przyczem do ministerstwa wpakował się też socjalista. Jak tacy ludzie mogą dobrze rządzić krajem!

— **Belgia.** W stolicy Belgii, w Brukseli w nocy ze środy na czwartek przyszło do tak groźnych rozruchów, że je uważać należy za początek istotnego ruchu rewolucyjnego. W środę wieczorem dla podniecenia tłumów zwołali wolnomyślni i socjaliści zebranie, na którym przyszło pomiędzy jednymi a drugimi do zupełnego zbratania. Po ukończeniu zebrania w liczbie 20 tysięcy tłum przemocą wtargnął na plac przed gmach ministerstwa i pałac królewski, gdzie poczęto wznosić okrzyki: „Niech żyje Rzeczpospolita!“ „Precz z królem!“ Tłum kilkakrotnie najeżdżał kołmi żandarmów uzbrojeni w rewolwery. Pomiedzy żandarmami a tłumem przyszło do walki. Żandarmi strzelali z rewolwerów, tłum rzucał na nich kamieniami wyrwanymi z bruku. Liczba rannych dotychczas nie jest wiadoma, obliczają, że conajmniej wynosi około 50. Na ulicy Królewskiej chciano już robić barykady, ale temu przeszkodzono. Gwardya obywatelska sympatyzuje z ludnością i żołnierze w gwardyi służący wznosili okrzyki: „Precz z rządem!“ Z powodu tych zajść powołał król telegraficznie bawiącego w Hadze ministra Baernaerta. Ogólnie sądzą, że król da dymisyą ministerstwu, ponieważ obawia się, że wybuchnie rewolucya, która może przyprowadzić do wypędzenia króla i dynastyi. Czy ta ostatnia wiadomość jest prawdziwą, nie wiadomo.

Krwawe rozruchy górnicze w Westfalii

wywołane zostały strejkami, który wybuchł z tego powodu, że górnicy mieli według nowych ustaw knapszafftowych płacić miesięcznie 2 marki więcej. Strejkującymi byli zrazu górnicy w wieku 16—18 lat, zarabiający dziennie około 2 marki 70 fen. Później do strejku przystąpili inni.

Gazety niemieckie donoszą, iż strejkującymi są przeważnie Polacy i to ci Polacy, którzy należą do socjalistów, dalej, że strejkujący najwięcej tem zawinili, że chcieli przemocą i pogrozkami zmusić innych do zaniechania pracy. Gazety rządowe już teraz dowodzą, że jest konieczna potrzeba zaprowadzenia ustawy karnej na robotników i to takiej, jaką niedawno parlament odrzucił.

Ksiądz Placydy.

Stróż Przenajświętszego Sakramentu.

Powieść historyczna z czasów prześladowania wiary katolickiej w Anglii.

(Ciąg dalszy).

IV.

Słońce już było wysoko, gdy ze snu się Ewerard przebudził. Usiadł na łożu i rozmyślał począł nad wypadkami nocy zeszłej. Zwolna przywiódł sobie na pamięć całe zdarzenie.

— Był to sen tylko, urojenie, mara? — mówił sam do siebie — albo wybrzyk gwałtowny wyobraźni, lub też zasadzka złego ducha? Widziałem go też doprawdy? Czegóżem się dowiedział o staruszku? Po co duch jego tak lekko i uważnie stąpa i tu przychodzi. Czyli to nie dusza tego nieszczęsnego zbrojcy, którego tu portret wisi, i który teraz pokutę czyni za grzechy lub wyjawic chce tajemnicę jaką, któraby rodzinie, jakiej gościem jestem, na sławie szkodzić mogła? Albo, nie może to być dusza tego zamordowanego Benedyktyna, którego krew do dziś dnia podłogę znaczy? Lub też wreszcie czy to nie czasem dusza jakiego katolika, która w czyściu cierpiąc wyczekuje od wieków wybawienia przez msze św., aby oblicze Boga rychło oglądać? Nie pojmuję doprawdy mego tchórzostwa, wstydzić się muszę samego siebie! Trochę więcej odwagi a cała tajemnica byłaby odsłonięta; skoro mnie mój nieznajomy przyjaciel znów odwiedzi, już z większą odwagą wystąpię i z godłem zbawienia w ręku, wzywając wszystkich męczenników angielskich na pomoc, nie będę się bał niczego i prędzej

O krwawych zajściach, jakie były w Herne we wtorek wieczór, nadchodzą następujące szczegóły:

Policya i żandarmerya wypędziła tłum z ulicy bocznej na ulicę główną. Wówczas tłum, który liczył kilka tysięcy głów, rzucił się na policyantów. Policyanci aresztowali kilka osób, ale wobec groźącego im tłumy, zmuszeni byli aresztowanych puścić. Policyanci dali do tłumy dwukrotnie ognia. Kilku z górników zostało zbitych, pomiędzy nimi jeden Polak a kilkudziesięciu ciężko rannych. Nazwiska rannych Polaków są następujące: Jan Chozlaczek, Andrzej Stachowicz, F. Piasny, Sylwester Gościński i Władysław Nowakowski.

Stwierdzono też, że z tłumy padały strzały rewolwerowe. Rannych i zabitych poukładali policyanci na wozy tędy jadące, przyczem trzymali w jednej ręce rewolwer na pogotowiu. Później jeszcze kilkakrotnie musiała policya nacierać na tłum, zanim go z ulicy i placów spędzono.

Dziennikom berlińskim donoszą, że te krawe zajścia nastąpiły w pół godziny po ogłoszeniu landrata miejscowego, które na rogach ulic przybito. W ogłoszeniu tem landrat powiedział, że głównymi działaczami w strejku są robotnicy Polacy i że wogóle charakter całej bezrobocia jest polski.

Ogólna liczba strejkujących nie jest tak wielką i wynosi 2493 górników. Na miejsce rozruchów wysłano dwa bataliony wojska. W środę rozruchów nie było.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. † W czwartek po południu o 4-tej zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. ks. Ferdynand Spiring, proboszcz w Szenwizie, w dekanacie sztumskim, w 51 roku życia. Wieczny odpoczynek, racz mu dać Panie.

Francya. Zachęta do obchodu ośmiowiekowej rocznicy zdobycia Jerozolimy przez Krzyżowców. Biskup z Arras zachęcił swoich dyecezyan, aby w d. 15 lipca r. b. uroczystie obchodzili ośmiowiekową rocznicę zdobycia Jerozolimy przez znakomitego bohatera bulońskiego Gotfryda z Bouillonu. Oto co w tej mierze pisze on w swym liście pasterskim: „W ośm dni po

nie spoczną, aż nie odkryją tajemnicy nocnego a tajemniczego staruszka.

I powstawszy z łoża ubrał się jak najprędzej, gdyż dzwonek zamkowy już wołał na śniadanie. Odmówiwszy pacierze poranne, zeszedł na dół do jadalnego pokoju, gdzie ciekawie różnemi go zagadywano dowcipami. Ten chciał wiedzieć czy ze strachem zawarł znajomość, ów czy go widział i z nim rozmawiał, tamten znów twierdził, że całe opowiadanie o zabiciu i strachach to czysta baśń od katolików wymyślona, co się chętnie ogłasza za męczenników.

Ewerard nie brał w tych rozprawach żadnego udziału, milczał, nie zdradzając tymczasem nic z tajemnicy.

Jedynie pan Norbert, jego żona i panna Gertruda żadnego dla całej sprawy nie zdradzali zajęcia; być może, że przeczuwali, iż się Ewerardowi jakaś wydarzyła przygoda, lecz nie chcieli jej badać w obecności reszty towarzystwa.

Tego samego dnia przeszedł się Ewerard po przechadzce do dębu księżego.

Nie daleko za ogrodem na rozległym wzgórzu stał ów dąb stary z rozsochatemi koronami, świadek dziesięciu wieków, wypróchniały zupełnie, tak iż w pośrodku jego sześciu ludzi dogodne miałyby miejsce. Stał sam na zielonej murawie, koło niego cztery drogi się rozchodziły, a tuż przy nim kamień granitowy porośnięty mchem i bluszczem zdradzał miejsce, gdzie przed laty stał krzyż drewniany na grobie zamordowanego Benedyktyna.

Wieniec z niewiedniejących kwiatów, złożony przez pobożną rękę na tym kamieniu nie pozostawiał żadnej wątpliwości co do miejsca spoczynku św. męczennika. Ewerard przyklęknął i ucałowałszy ziemię w ten głos się odezwał:

— Bądź pozdrowiona, ty ziemio święta,

zdobyciu Świętego Miasta, księżęta i panowie zebrali się na obór króla, któryby mógł utrzymać i umocnić dokonany podbój. Wybór padł na Gotfryda z Bouillonu. Zaprowadzono go do Grobu św., gdzie był uroczystie ogłoszony królem. Kiedy mu podano złotą koronę, pobożny bohater odrzucił ją mówiąc: „nie podoba się Panu Bogu, ażebym ja nosił taki dyadem w miejscen w którym Król królów nie inną ja no cierniową nusił koronę“. Odesłał ją zaś do kościoła w Montre-Dame w Boulogne; a jednocześnie z koroną przesłał swej matce, błog. Idzie, relikwię Krwi Przenajświętszej P. Jezusa. Takim to był wasz współobywatel, Buleńczycy, w tym roku Francya i Kościół wyglądają tego, co wy uczynić zamierzacie, aby godnie uczcić jego pamięć.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Robotnik Franciszek Czeczka, zatrudniony u tutejszego spedytora p. Güntera, odniósł na dworcu kolejowym zeszłego czwartku ciężkie pokaleczenie. Wóz przyduśił go tak do żelaznego płota, że Cz. wyszły wewnętrżności, a nadto rękę ma pokaleczoną. W lazarecie zaszył ranę lekarz i niebezpieczeństwo utraty życia choremu nie grozi. Ponieważ wypadek zaszedł w czwartek, w święto katolickie, więc wielu upatruje w tem nie bez słuszności karę za pogwałcenie święta. Jak powiadają, Cz. nie miał też początkowo ochoty iść w ten dzień do pracy, ale dał się ostatecznie namówić — i poszedł po nieszczęście.

— Nauczyciel przy tutejszej szkole średniej p. Erdmann wybrany został jako rektor przy katolickiej szkole ludowej we Fromborku.

— Ciężka burza z grzmiotem i ulewnym deszczem przeciągała w niedzielę po południu około wpół do 3 nad naszym miastem. Piorn uderzył w bliskości miasta kilka razy, lecz dotąd nie dowiedzieliśmy się o szkodach.

— Jak się dowiadujemy, ma miejsce kantora przy tutejszym kościele katolickim zno-

w której zwłoki naszego męczennika świętego spoczywają! Bądź pozdrowiona ty perło męczenińska, którego krew za Imię Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego rozlano: Święty kapłanie, pobożny zakonnik, godny i wielki męczenniku, twój bieg skończony, twe męki przebyte, próby przecierpiane; podjąłeś palmę męczenińską, byłeś wiernym aż do śmierci, teraz cieszysz się nagrodą wiecznie trwającą patrząc bez ustanku na oblicze Boga, dobra nieskończonego.

— Święty męczenniku, spojrzysz z twego tronu wspaniałego łaskawem okiem na nas, twych ziomeków i braci, katolików Anglii, i módl się za nami, ażebyśmy zawsze wierzyli tej wierze świętej pozostali, za którą tyś śmierć poniósł męczenińską i krew polał obfitą. Módl się za naszymi nieszczęśliwymi współbraćmi, którzy na ciemnej drodze herezyi i niewiary pozostają, spraw, aby i oni światłość prawdy poznali i na łono prawdziwego rzymsko-katolickiego kościoła powrócili. Ach, święci męczennicy, czemu-żście tak mało znani i tak mało kochani? Oto dla naszej nieszczęsnej oziębłości ku wam, bracia męczenińscy, którzyście tym samym mówili językiem, tem samem, co my oddychali powietrzem, temi samymi chodzili drogami.

— Bądźcie świadkami, wy święci, mego niezłamanego postanowienia, że cokolwiek bądź nastąpi i gdziekolwiek bądź będę, was tylko chcę wysławiać do ostatniego tchu mego życia, waszą sławę rozniecać w oziębionych sercach i na ten cel za łaską Boga poświęcić całe me życie, dochody, czas i talenta.

Ewerard powstał, jego twarz rozpromieniona podobna była do promiennej twarzy anioła, spokój czystego sumienia był na niej wyrażony. Tak powrócił do zamku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wu przez nauczyciela być obsadzone. Spodziewamy się, że w takim razie wybrany zostanie nauczyciel władający i językiem polskim, co ze względu na licznych u nas parafian polskich jest rzeczą nietylko sprawiedliwą ale i konieczną.

— Wystawa robót uczeni rzemieślniczych odbywała się na sali hotelu »Kopernika« od czwartku do niedzieli. Nagrody za dobre prace otrzymali: Nagrodę państwową 100 m. uczeń blachnierski Adolf Scheumann z Szczytna. Pierwszą nagrodę 50 m. uczeń tapicerski Paweł Schwark z Olsztyna. Dwie drugie nagrody po 30 m.: uczeń krawiecki Artur Marwiński z Olsztyna, uczeń litografii A. Mäkelburg z Olsztyna. Sześć trzecich nagród po 20 m.: uczeń kotlarski Ernst Buchholz z Niborka, uczeń malarski Gustaw Kompa z Olsztyna, uczeń ślusarski Edward Jackowski z Olsztyna, uczeń rymarski Wiktor Dulisch z Olsztyna, uczeń szewski Robert Goldschmidt z Olsztyna, uczeń stolarski Wilhelm Skribuleit z Olsztyna. Dwadzieścia i dwie czwarte nagrody po 10 marek: uczeń kuśnierski Bernhard Goldschmidt z Olsztyna, uczeń tapicerski Link z Olsztyna, uczeń kotlarski Richard Böhnke z Niborka, uczeń kowalski August Kuklinski z Olsztyna, uczeń kowalski Robert Sak ze Szczytna, uczeń szewski Wilhelm Sawatzki z Niborka, eukiernik Leon Koschorrek z Olsztyna, uczeń piekarski Paweł Thiel z Olsztyna, uczeń kuśnierski Bernhard Mehlis z Olsztyna, uczeń malarski Józef Kreps z Olsztyna, uczeń malarski Ernst Ley z Olsztyna, uczeń bednarski Wojciech Glinka ze Szczytna, uczeń rzeźbiarski Quast z Olsztyna, uczeń rzeźbiarski Kamiński z Olsztyna, uczeń introligatorski Wilhelm Pagels z Olsztyna, uczeń stolarski Blok z Olsztyna, uczeń ślusarski Henryk Sender z Biskupca, uczeń tokarski Bernard Preuss z Olsztyna, uczeń ślusarski Maksymilian Brzeziński z Olsztyna, uczeń ślusarski Alojzy Gajewski z Olsztyna, uczeń ślusarski Wilhelm Bromberg z Niborka i uczeń stolarski Bruno Schenk z Olsztyna. Honorowe uznania otrzymali: uczeń ślusarski Fryderyk Getzki z Olsztyna, uczeń krawiecki Andrzej Iffländer z Olsztyna, uczeń szewski Otton Feierabend z Olsztyna, uczeń ślusarski Otton Marquadt z Biskupca, uczeń kowalski Karól Szcześny z Ostrudy, uczeń ślusarski Ernest Bollin z Niborka, uczeń bednarski Ryszard Brill z Biskupca, uczeń tokarski Emil Grönke z Olsztyna, uczeń stolarski Ludwig z Olsztyna, uczeń introligatorski Wilhelm Burdiński z Niborka, uczeń stolarski Bienk z Olsztyna, uczeń tokarski Ziejewski z Olsztyna, uczeń tokarski Hohn z Olsztyna, uczeń tokarski w metalu Karól Luhnau z Olsztyna, uczeń stolarski Jan Stoll z Olsztyna, uczeń krawiecki Józef Albrecht z Olsztyna, uczeń malarski Józef Hendel z Olsztyna. Oprócz tego uczniom z królewskiego głównego warsztatu w Ostrudzie udzielone dyplomy.

— Wyrok sądu administracyjnego opieka, że policja może właścicielom domu nakazać, aby domy swe, jeżeli się tego koniecznie okaza potrzeba, od strony ulicy kazali odnowić. Jeżeli się zaś właściciel jaki do ukazu policyjnego nie zastępuje, natenczas policja może dom jego na jego rachunek odświeżyć.

— Wedle wyroku sądu kameralnego tabliczki wozowe z nazwiskiem i miejscem zamieszkania właściciela umieszczone być muszą po lewej stronie wozu. Pewien właściciel w Poznańskim przywiązał był tabliczkę do szorów konia, i za to został skazany na karę pieniężną.

— Ważnym dla robotników wiejskich jest wyrok, który wydał niedawno temu sąd kameralny. Robotnik żonaty Grzywarczyk zgodzony był na rok bieżący jako woźnica na dominium Kwilankowo pod Bojanowem i otrzymał 6 m. zadatku. Ponieważ pomieszkaniem przedtem dla niego przeznaczone, ktoś inny zajął, przeto G. służy rozpocząć nie chciał. Skutkiem tego komisarz obwodowy zarządził sprowadzenie go przemocą, a prócz tego wytoczono mu proces o przestąpienie prawa

z dnia 24 kwietnia 1854 r. i niezastósowanie się do obowiązków czeladzi. G. po sprowadzeniu go, zaraz służbę opuścił, a sprowadzony po raz drugi, uciekł znów. Izba karna w Lesznie uwolniła G. od winy nieprawego opuszczenia służby, ponieważ wogóle jeszcze służby nie zaczął. Za to zaś, że się nie zastósował do obowiązku czeladzi, izba karna mniemając, że jako parobek do koni, zalicza się do tej, skazała go na karę pieniężną. Przeciwno wyrokowi temu wniósł skazany o rewizję, a sąd kameralny uwolnił go od winy, ponieważ G., jako człowiek żonaty, posiadający swe własne ognisko i jako robotnik wiejski nie należał do czeladzi, w ścisłym tego słowa znaczeniu.

— Listy będą inaczej stępowali i to na wzór amerykański. Znaczek pocztowy zasmarują kilku równoległymi kreskami, a datę wysłania listu umieszczą na lewo, tuż obok znaczka, co niezmiernie ułatwia odczytanie tychże stępli, co mianowicie przy rozprawach sądowych będzie pożądanem.

* **W Kielarach** bawił się 26-go z. m. 16-letni syn owczarza Votschke rewolwerem i postrzelił 9-letniego synka robotnika leśnego Mateni z Kołpaków w głowę. Jest nadzieja utrzymania przy życiu okaleczonego.

* **Wartembork.** Mistrz piekarski p. Sokołowski wydzierżawił swą piekarnię panu Tietz z Woryt za roczną sumę 500 m.

* **Biskupiec.** Aresztowano tu dwóch mężczyzn oprowadzających niedźwiedzia, na których ciąży podejrzenie, że dopuścili się rabunku ulicznego w Ilawie.

* **W Brunsbergu** ściał w czwartek rano kat Reindl z Magdeburga parobka Gotfryda Wiebrodt i wdowę Maryannę Lau z domu Frieze. Otruli oni na spółkę męża Lauowej, ponieważ utrzymywali między sobą stosunki mitosne. Oboje straceni byli ewangielikami.

* **Kłajpeda.** Przy kopaniu rowu na łące w Alt Inse (?) znalazł właściciel H. 3 kościotrupy. Prawdopodobnie są to kości zaginionych przed 15 laty kilku przedsiębiorców, których w celach rabunku zamordowano.

* **Jabłonowo.** Złodzieje dobili się w nocy do składu kupca Louis Aleksandra i zabrali sukna w wartości 1000 marek i 60 mk. gotówki. — Pani Jagodzińska sprzedała 40 mórg z swej posiadłości p. Maroldowi w Grudziądzu.

* **Z Sztumskiego** W Miranach obchodzono we wtorek u wdowy Behrendt podwójne wesele. Kiedy się w nocy przy tańcach w najlepsze bawiono, rozległ się nagle krzyk złowieszczy: gore! Wszyscy goście, jak stali, rzucili się do drzwi i życie tylko uratować zdołali. Nawet rzeczy ich poszły z dymem, gdyż cały budynek spłonął. Część wozów stojących w podwórzu stała się pastwą płomieni. — Jak nam jeszcze w ostatniej chwili donoszą, wdowa Behrendt jest Polką i w skutek pożaru straciła całe swoje mienie. Zabezpieczenie nie przynosi tysiąca marek. Pani Behrendt posiada pół włóki roli, lecz na posiadłości są i ciężary; to też litościwych serc by potrzeba, aby otrzeć lzy ubogiej wdowy. Jak ogień powstał, nie wiadomo. Muzykanci z Kwidzyna przybyli a także i goście musieli bez czapek piechotą powracać do domu, bo wozy się popaliły.

* **Czersk,** 26 czerwca. Zabawa Tow. ludowego na dzisiejszy dzień zapowiedziana niestety odbyć się nie mogła. W przededniu zabawy o godzinie 12 w południe dostawiono zarządowi zakaz odbycia takiej, wydany przez wójta tutejszego. Jako powód podano § 9 i 10 rozporządzenia z roku 1850, jakoby było „Gefahr für öffentliche Sicherheit und Ordnung zu befürchten“ („można się obawiać niebezpieczeństwa dla publicznego porządku“). Zażalenie do landrata wywołało telegraficzną odpowiedź: „Ich billige die Verfügung des Amtsvorsteher“. („Zgadząm się na rozporządzenie wójta“). Nic dziwnego, że lud, który po ciężkiej we fabrykach pracy spragniony był swobodnej zabawy i rozrywki,

z powodu tego zakazu strasznie jest rozgoryczony.

* **Chojnice.** Nasz »Tageblatt« teraz, gdy nastają cieplejsze dni, dostaje napadów »Polenkollera«. W takim napadzie napisał blat artykuł »o Polakach przed sądem«, w którym prawi, że Polacy jako świadkowie nie chcą zeznawać po niemiecku, żądają tłumacza, i przez to przedłużają sprawę, ale skoro są oskarżonymi, to zaraz potrafią po niemiecku, aby przez to uzyskać łagodniejszy wyrok. Wedle naszego zdania te wywody »blatu« polakożerczego mogą być dla sędziów obrażającymi, bo zawierają one ukryte posądzenie, że sędziowie pruscy dla oskarżonego mówiącego po niemiecku są łagodniejszymi jak dla oskarżonego mówiącego po polsku. Kończąc swój artykuł zaleca »blat« chojnicki na upartych polskich »męczenników« za ich »czyny bohaterkie« nakładać część kosztów terminu, a wtedy prędzejby rozwiązyali swoje języki (t. j. mówili po niemiecku), niż swoje sakiewki. Tego napadu »Polenkollera« dostał blacik z okazji procesu przeciwko stolarzowi Bergande z Borowego młyna, którego sąd przysięgłych skazał na 3 lata domu karnego za to, że o furę gnoju krzywo przysięgł. »Blat« uznał stolarza Bergande za Polaka i zaraz napadł go »Polenkoller«. Tymczasem słuchajcie! ów Bergande, co o furę gnoju krzywo przysięgł, to Niemiec i luter! Masz babo placek, a to się udało »blacikowi«.

* **Grudziądz.** We wtorek stawali przed sądem ławniczym członkowie zarządu tutejszego Towarzystwa ludowego pp. Piątek, Kulerski, Domżałski, Jordan, Zimmermann, Gołębiowski i Szymankiewicz. Sąd uznał, że Towarzystwo urządziło w łonie swem kasę pogrzebową bez pozwolenia władz i skazał pana Kulerskiego na 30 m., a pp. Jordana, Piątka, Zimmermana i Szymankiewicza każdego na 15 marek kary. Resztę sąd uwolnił.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 1 lipca.

Bydła rogatego spędzono 4022 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare 61—68 m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne 55—60 mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze 53—55 m., IV kl. lichy odżywione każdego wieku 47—52 m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. 58—62 m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze 53—57 m., III kl. lichy odz. 48—51 m. JałóWKi i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałóWKi, najw. wart. rzeźn. —, — m. II kl. nie pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat 54—55 m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałóWKi 51—53 m., IV kl. średnio odzyw. krowy i jał. 49—53 m. V kl. słabo odz. krowy i jał. 44—47 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 1804 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczne (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 66—69 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 60—64 m., III kl. słabsze ssaki 54 do 58 m., IV kl. starsze słabo odz. 40—49 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 14394 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 60—62 m., II kl. starsze skopy 54—58 m., III kl. średnio ozyw. skopy i owce 48—52 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce — m. — Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Swiń spędzono 7644 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1 1/4 roku stare, a) 49 m., o) serniki —; II kl. mięsiste 49—; III kl. słabo rozwinięte e) 45—46; IV kl. stare świni a) 41—43 marek

Ceny targowe w Brunsbergu.

Z dnia 1 lipca 1899.

Pszonica	6,80—6,85 m.
Zyto	5,20—5,40 m.
Jęczmień	4,20—4,50 m.
Owies	3,10—3,30 m.
Groch	00,0—0,00 m.

Swiece

na ołtarze i do ofiar poleca od 60 fen. za sztukę począwszy i we wszystkich wielkościach
P. Hirschberg
w Wartemborku.

Ucznia

w naukę szewstwa przyjmie natychmiast

G. Perschon,
mistrz szewski w Wartemborku.
Dobre

zegarki

łańcuszki i inne przedmioty ma tanio na sprzedaż

Dom zastawu
ulica Dolna kościelna 1.

UCZNIĄ,

z dobrymi wiadomościami szkolnymi, do mego składu towarów kolonialnych, materyalnych, krótkich, żelaza i wyszynku przyjmę
A. Fox w Dużym Lamkowie.

Losy! Losy!

Losy **berlińskiej loteryi na konie**, ciągnięcie dnia 11 lipca 1899. Główne wygrane w wartości 15 tysięcy, 10 tysięcy, 9 tysięcy, 8 tysięcy, 5 tysięcy, 4,500, 4 tysiące, 2 tysiące m. itd. Cena losu 1 marka.

Losy **zachodnio-pruskiej loteryi na konie w Wąbrzeźnie**. Ciągnięcie dnia 20 lipca 1899. Główna wygrana pojazd z czterema końmi, pojazd z dwoma końmi, pojazd z jednym koniem i 40 koni do wierzchu i pociągu. Cena losu 1 marka.

Losy **loteryi pieniężnej w Meissen**, ciągnięcie od 20 do 26 października 1899. Główna wygrana 100 tysięcy marek, dalej wygrane po 40 tysięcy, 20 tysięcy, 10 tysięcy, 5 tysięcy m. itd. Cena losu 3 marki.

Losy **królewieckiej loteryi ogrodu zoologicznego**, ciągnięcie 28 października 1899. Główna wygrana w wartości 8 tysięcy, 4 tysiące, 2 tysiące, tysiąc marek itd. Cena losu 1 m.
Wszystkie te losy są do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.”

Baczność!

Wszelkie gatunki **flaszek** jako i

szkło na szyby poleca jak najtaniej

S. Flątów,
ulica Prosta 23.

2 uczni

w naukę krawiectwa przyjmie
J. Wiśniewski
mistrz krawiecki w Olsztynie, ulica Warszawska 64.

Wyprzedaż resztek

i odłożonych towarów:

W środę, 5 lipca.
W czwartek, 6 lipca.
W sobotę, 8 lipca.

Aby nagromadzone resztki z **wszystkich oddziałów towarowych** wyprzedać, postanowiłem takowe po **nadzwyczaj tanich cenach wyprzedać.**

Pomiędzy temi resztkami znajdują się także **suknie** skąpej miary, które są dobre dla dziewcząt, które do **Ko-**
munii św. przyjęte być mają.

Z oddziału konfekcyi
polecam jako szczególnie tanie:
plaszczki dla kobiet od 3 m.
plaszczki dla dziewcząt od 1,50 m.

Juliusz Bluhm rynek 12 pod sieniami.

skład sukna, towarów łokciowych, modnych i konfekcyi.

Całkowita wyprzedaż.

Wyprzedaż trwa tylko jeszcze do sierpnia i mają być do tego czasu nagromadzone wielkie zapasy pod wszelkimi warunkami sprzedane. Dla tego od 1-go lipca nastąpiła u większej części przedmiotów jeszcze dalsza znaczna zniżka.

W czasie wyprzedaży we wszelkich oddziałach nagromadzone

resztki

mają od 30 ezerwca do 5 lipca być wyprzedane. Szanownej Publiczności nadarza się dla tego sposobność do niebywale dotąd tanich zakupów.

Hermann Cohn,

Górne przedmieście 9.

Katechizmy polskie

ma na składzie drukarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

Magazyn trumien

Fr. Sawitzki

Skład i warsztat
ulica Lipszacka 11.

Drugi skład
ulica Górna kościelna 21.

poleca swój wielki skład gotowych **trumien metalowych i drewnianych** w każdej wielkości, jako i wewnętrzne i zewnętrzne **przybory do trumny**, przy zachodzącej potrzebie bardzo tanio.

WYPRZEDAŻ.

Mój nowo urządzonej skład postanowiłem zwinąć i dla tego

wyprzedaje

wszelkie towary po cenach zakupna, aby je jak najprędzej uprzętną

Hugo Lentz

W WARTEMBORKU.

Gospodarstwo

w **Worytach**, 50 mórg dobrej, urodzajnej ziemi, nowo murowane budynki, mam zamiar zaraz z wolnej ręki sprzedać ze wszystkim żywym i martwym inwentarzem Wpłata mała.

K. Lewandowski,
w Worytach na planie (Abbau Woritten p. Dietrichswalde).

Łąki

położone koło **Małego Gietkowa**, około 11 mórg z dobrą trawą, chcę z wolnej ręki sprzedać w całości lub w parcelach. Do tego naznaczyłem termin na **środe, 5-go lipca**, przed południem o 10 na miejscu.

Jan Kiszporski
z Naterk.

Posiadłość,

około 27 mórg dobrej roli, w tem łąki, dobre budynki, z żywym i martwym inwentarzem, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Wiktor Guski
w Giławach (Gr. Gillau p. Gr. Rauschken).

20 do 30 robotników

potrzeba do wyszachtowania i różnych robót. **Płaca dzienna 3,50 do 4 marek.** Zgłosić się pod adresem:

Schachtmeister J. Urbaniak
Mühlheim a. d. Ruhr,
Ziegelstr. 25.

Magazyn

trumien

i skład wypraw dla niebożczyków

G. Puttlitz

ulica Gutzacka 10 (przy moście kolejowym) poleca swój

SKŁAD

składający się z przeszło 60 sztuk

trumien metalowych i drewnianych,

wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

Przyjmę zaraz do mego składu żelaza **jednego ucznia i jednego posługacza.**

Louis Riess, ul. Prosta 28.

Ucznia

z dobrymi wiadomościami szkolnymi przyjmie natychmiast do składu towarów kolonialnych

A. Blak.